



fot. Archiwum

# Wprowadzają tereferereformę

Lato w ochronie zdrowia upłynęło pod znakiem sporów o ustawę koszykową, a następnie wahań o to, czy ma ona szansę, aby wejść życie (czy prezydent ją podpisze i jak zachowają się partie opozycyjne, jeśli nie).

Z rewolucyjnej w swoich założeniach ustawy, która miała umożliwić przycięcie zakresu zdrowotnych świadczeń gwarantowanych do możliwości

nisterstwo Zdrowia. Niektórzy już wcześniej zapowiedzieli kłopoty z wypełnieniem ustawowych delegacji przygotowanych przecież nie gdzie indziej niż na Miodowej, w czasie zapisanym w ustawie, czyli do 31 sierpnia tego roku. Gdy ustawa weszła w życie okazało się, że to na co 3 lata byłyby za krótkie, należy przygotować w ciągu kilku tygodni. Gdy w połowie sierpnia ukazały się projekty 13 koszyko-

” W dotychczas obowiązujących przepisach dokonuje się co najwyżej kosmetycznych (choć w wielu przypadkach zupełnie niezrozumiałych) zmian ”

płatniczych Narodowego Funduszu Zdrowia i jednocześnie wprowadzić współpłacenie podczas korzystania ze świadczeń zdrowotnych zostało jednak niewiele. Wszystko to, budząc nadzieję wielu na budowanie podwalin pod bardziej realny i racjonalny system ochrony zdrowia, jednocześnie powodowało sprzeciw tych, którzy przez kilka ostatnich dziesięcioleci przyzwyczajeni są do sytuacji gwarantowania wszystkim wszystkiego za darmo, bez oglądania się na koszty systemu.

Prezydent, namawiany do weta głównie przez związki zawodowe, wahał się jakiś czas, po czym, ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, ustawę podpisał. Najbardziej zaskoczone tym faktem wydało się Mi-

nych rozporządzeń, wiadomo było, że mające trwać tydzień konsultacje mogą być już tylko fikcją.

Co gorsza, pobieżna lektura tych kilkuset stron pozwala zauważyć, że w dotychczas obowiązujących zasadach dokonuje się co najwyżej kosmetycznych (choć w wielu przypadkach zupełnie niezrozumiałych) zmian. Wszystko wskazuje na to, że słowa pani minister Kopacz, mające uspokoić wyborców, że po wprowadzeniu ustawy nic się nie zmieni – wejdą w życie w całej rozciągłości. Pozostaje wobec tego tylko postawić pytanie: po co ta cała awantura? A mówiąc poważnie: mam wrażenie, że znowu tracimy jakąś szansę na uporządkowanie polskiego systemu ochrony zdrowia. Szkoda. ■